

STRAŻNICA.

Pismo religijne, poświęcone dla dobra ludu Bożego i chwale Bożej. Wydawane staraniem Zgromadzeń Badaczy Pisma Świętego w Ameryce.

A. Burtka — Sekretarz.

Adres: 12458 Maine Avenue, — — DETROIT, MICH.

STRAŻNICA

Religious paper. Published by Congregations of the Bible Students in America.

A. Burtka — Secretary.

Address: 12458 Maine Avenue, — — DETROIT, MICH.

Price \$1.00 a year.

POSLANNICTWO TEGO PISMA.

Jak niegdyś prorok Eliasz mówił: „Gorliwiec się zastawiał o Pana, Boga Zastępów, albowiem synowie Izraelscy opuścili przymierze Twoje.” (1 Król. 19:10.) tak i dziś grono braci będąc gorliwymi o chwałę Bożą, i widząc jak wielu opuszcza przymierze uczynione z Bogiem pragnie przyjść z pomocą przez przypomnienie im rzeczy, które swego czasu przyprowadziły ich do Boga, obudziło bratnią miłość i uczyniło ich szczęśliwymi, a zarazem obudziło niektórych z uspienia a tem samem, by mogli powrócić do dawnej gorliwości i miłości Bożej i bratniej.

Ufamy, że czytelnik się łatwo przekona, gdy będzie się wazywał w artykuły zawarte w tem piśmie, i że inicjatorom nie chodzi o własną chwałę, lub korzyści materialne, lecz o chwałę Bożą i dobro braci.

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA.

ILE WAŻY DUSZA?

Pięciu lekarzy z Bostonu, po wielu latach doświadczeń, przyszło do wniosku, że dusza ludzka jest substancją, która posiada swoją wagę poddającą się wyliczeniom.

Lubiący łatwe sensacje lekarze amerykańscy, aby sprawdzić tę karkołomną tezę, wazyli ciała swoich klientów bezpośrednio przed śmiercią i zaraz po śmierci i stwierdzili, że ciała te wazyły mniej niż przed śmiercią. Nawet udało się tym badaczom wykryć w cyfrach tę różnicę, czyli wagę duszy: waha się ona pomiędzy 14 gramami 175 gr., a 28 gramami i 350 gr.

Czyli, dusze niektórych ludzi są lekkie, innych znów ciężkie — wogóle dusze nie są jednakowe ważkie czy ważne, jak kto chce.

„Temps” w ciętym feljetonie, poświęconym temu „odkryciu”, zastanawia się, czy jedne dusze są dlatego cięższe, że obciążają je grzechy śmiertelne, czy też przeciwnie, dlatego, że cnoty tyle wazą? „Temps” radzi więc, aby doświadczenia ponowić i wybrać takich umierających, którzy słyną z moralności oraz takich, którzy ciężko grzeszyli i przekonać się, czyje dusze są cięższe?

A potem należałoby się też przekonać, czy umierające zwierzęta również mają dusze i ile też one wazą? Może są cięższe, może lżejsze od ludzkich?

„Temps” wogóle jest zrozpaczony, że dusza wazy tak mało! Co to za dusza, co wazy 14 albo 28 gramów! Jakże łatwo stracić coś tak lekkiego! I cóż dziwnego, że taka powietrzna duszyczka nie może zapanować nad ciałem, które robi co mu się podoba, nie zważając na to, że dusza ciągnie w inną stronę.

Ach, czemuż wielcy badacze amerykańscy nie próbowali zatrzymać ulatujących dusz swoich pacjentów, skoro je nawet mogli zważyć. To byłoby dopiero doświadczenie! Cóż mi z tego, że mi przeszkadzała umierać, wazą mnie, przed i po śmierci a wreszcie powiedzą, że dusza uleciała odemnie. Zatrzymajcie ją ot, co jest!

Na zakończenie „Temps” umieszcza skromniutką uwagę: lekarz nie amerykański, ale paryski, powiedział, że to co w Bostonie uznano za duszę, jest wagą powietrza, zawartego w płucach i ostatecznie wytchniętego, oraz wagą tlenu, utraconego przez ciałka krwi.

Zresztą 28 gramów na wagę duszy — to za „dużo, albo zamało na duszę...”

Z powyższego można zauważyć jak ludzie uczeni w tym względzie brodzą w ciemności i niepewności. Czyż nie lepiej przyjąć tę prostą i jasną prawdę zawartą w Piśmie Św., które mówi:

„Stworzył tedy Pan Bóg człowieka z prochu (elementów) ziemi, i natchnął w oblicze jego dech żywota i stał się człowiek duszą”. Innemi słowy: Bóg połączył utworzony organizm z pierwiastkiem życia i z tego połączenia wynikiem stała się istota żyjąca obdarzona czuciem. **Dusza.**

Czy nie jest to dziwne, że prawie wszyscy uczeni tak świeccy, jak i teleogowie nie chcą uznać tak jasnej prawdy, wytryskującej z tego jedyne go źródła, że człowiek jest duszą? Woła raczej tworzyć różne fantastyczne wywody, brodzić w przypuszczeniach, aniżeli przyznać Słowo Boże. Kto przyjmuje tę prawdę temu całe Pismo Święte jest harmonijnie we wszystkich punktach, bez tej prawdy wszystkie nauki są sobie sprzeczne i nie mają całości. Które zatem jest lepsze?

WYBRYK NATURY — KURCZE MA TWARZ MAŁPI.

New Rochelle, N. Y. — Z rynku drobiu w New Rochelle wysłano w poniedziałek do zoologicznego ogrodu w Bronx w New Yorku dziwo natury, ptaka-Zwierzę, którego korpus i pióra są kury, a w miejsce głowy kurzej i dzioba znajduje się twarz małpia.

Zamiast dzioba kurcze ma małpi nos. Język tenoż podobny jest do języka południowo amerykańskiego mrówkojada, ale ciało i pióra są białego koloru. Kurcze pije wodę jak zwierzę ssące, a nie jak ptak.

STRAŻNICA

SYOŃSKA

ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSZTUSA

VOL. III.

MAJ—MAY.—1924.

No. 3.

SĄD -- KRINO, KRISIS, KRIMA.

Pytanie. W poprzednim artykule zauważyłem, brat odwołuje się do greckiego wyrazu **krino**, który ma znaczenie sąd.

Odpowiedź. Tak, **krino** jest to wyraz grecki, i w tym języku ma takie znaczenie jak to staraliśmy się pokazać. Wyraz ten jest użyty więcej razy, niż **krisis** i **krima** razem wzięte. Wyraz ten jest rozmaicie tłumaczony n. p. Sędzia, Zdecydowanie, Potępienie, Dekret, Postanowienie, Przekleństwo, Naznaczony, Osądzony. W każdym z tych wyrazów zawiera się myśl sądu, albo próby. Ten wyraz jest użyty przez naszego Pana, gdy zapowiedział swoim uczniom jaka ich czeka nagroda mówiąc: „Usiądziecie na dwunastu stolicach, sądząc dwanaście pokoleń Izraela”. Ten sam wyraz jest użyty przez apostoła Pawła, gdy nadmienia o przyszłym dziele Kościoła: „Aż nie wiecie, iż święci będą sądzili (krino) świat? a jeżeli świat od was będzie sądzony, (krino).... aż nie wiecie, iż Anioły sądzić będą dziemy? (krino) — Mat. 19:28; Łuk. 22:30; 1 Kor. 6:2, 3.

Poniżej podajemy określenie tych wyrazów:

Krima. „Decyzja, dekret, sąd” w Nowym Testamencie użyty jest ten wyraz jako „Potępienie, wyrok”. Te wyrazy nie zawierają znaczenia próby z wyjątkiem w przyszłości. Ma znaczenie i odnosi się do wyroku.

Krisis. „1) Rozdzielanie, przecinanie na pół: wybranie jednego z dwóch. 2) Zdecydowanie, postanowienie, sączenie, sąd”. Ten wyraz ma znaczenie próby, kończącej się decyzją, która jest ostateczną, nieodmienną.

Krino. „1) Część, rozdzielić, rozciąć na pół: a więc ułożyć w pewnym porządku, urządzić. 2) Dopytywać się, dochodzić, śledzić”. Wyraz ten wyraźnie pokazuje czynność próby, lub krytycyzmu; lecz zawiera w sobie znaczenia ostatecznej decyzji.

Wyraz **krino** jest jakby źródłem wyrazów: **krima** i **krisis**. 1) **Krino** odnosi się do początkowych prób, doświadczeń i poprawy (w teraźniejszym i przyszłym wieku). 2) **Krisis** wskazuje na

decyzję, lub na czas, w którym nastąpiła decyzja. „Zniwa” wieku żydowskiego były czasem decyzji, lub kryzysem dla cielesnego Izraela; „Zniwa” teraźniejszego wieku są czasem decyzji **krisis** dla nominalnego Duchowego Izraela. Zaś cały wiek Tysiąclecia będzie decyzją, lub **krisis** dla całego rodzaju ludzkiego, a zakończy **krino**, lub doświadczenie (zakończenie) onego wieku „zniwem” t. j. czasem decydującym, albo **krisis**. 3) **Krima** odnosi się do ostatecznego, nieodmiennego **wyroku** na czyniących zło. Każdy może porównać te określenia z wyrazami jakie są użyte w Nowym Testamencie i przekonać się.

Pytanie. Jeżeli „Ojciec nikogo nie sądzi (**krino**), lecz wszystek sąd (**krisis**) dał Synowi, aby wszyscy czcili Syna, tak, jak czczą Ojca”, czy nie miałyby to znaczyć, że teraz w wieku Ewangelii Ojciec bezpośrednio nikogo nie sądzi?

Odpowiedź. Tak.

Pytanie. Jeżeli zaś Pan Jezus nie wykonywał żadnego sądu, ani ćwiczeń względem Kościoła, lecz musi czekać, aż przyjdzie Jego czas na **krisis** — sączenie świata w Tysiącleciu, czy nie miałyby to znaczyć, że Kościół w wieku Ewangelii wcale nie jest teraz sądzony? I czy takie twierdzenie nie byłoby nierozsądnem?

Odpowiedź. Na obydwa pytania odpowiadamy: Tak. Jedyne rozwiązanie tego zagadnienia i jedyny sposób harmonizowania tych wyrazów Pisma Świętego jest to, jak zostało podane w powyższym artykule.

Staraliśmy się wykazać, że **WSZYSTEK krisis**, czyli decyzja została oddane Synowi, lecz Syn nie wykonywał tej władzy **krisis**, aż czasu zniwa to jest przy końcu tego wieku. Od tego czasu zaczyna wykonywać **krisis** władzę, odnoszącą się tak do Kościoła, jak i do świata—nagradzać swych sług wiernych, zaś na niewiernych tak Kościoła, jak i ze świata—czas wielkiego ucisku. Że już znajdujemy się w tym czasie **krisis** można zauważyć z tego, że tysiące padają — „A kto się ostoi? Pokorni, wier-

ni, lecz tych będzie bardzo mało, którzy się nie potkną, tym „bowiem hojnie dane będzie wejście do wiecznego królestwa Pana naszego i zbawiciela Jezusa Chrystusa”. (2 Piot. 1:11,12) Dlatego Jan o tej kasię mówi: „W tem jest doskonała miłość Boża z nami, abyśmy ufanie mieli w dzień sądny”. — *krisis*. I Jan 4:17.

Chociaż *wszystek sąd (decyzja, krisis)* został oddany Synowi, to jeden tekst, który zawiera w sobie wykonanie sądu (*krisis, decyzję*) przez naszego Pana w wieku ewangelicznym i w tym względzie mamy apostoła Pawła wyrażenie: „Grzechy niektórych ludzi przedtem są jawne i uprzedzają sąd”, *krisis*. (I Tym. 5:24.) To zdaje się miałyby znaczyć, że chociaż decyzja naszego Pana odnośnie większości członków Kościoła nie zostanie objawioną, aż do czasu „Zniwa” obecnego wieku, to jednak były wyjątki w tym względzie, i o nich Apostoł wspomina w liście do Żydów. (6:4-6 i 10:26-29.) Wyrzucenie jednak wielu do ciemności zewnętrznych za swoją niewierność Bożemu Słowu i duchowi miłości nie można zaliczyć to tych spraw wyjątkowych; bo czas sądu *krisis* nadszedł — a to ma znaczyć, że ostateczny *wyrok (krina)* dla niektórych nadszedł; ponieważ Apostoł oświadcza: „Abowiem czas jest, aby się sąd (*krima, wyrok*) rozpoczął od domu Bożego”. I Piot. 4:17.

Lecz co się tyczy sądu, krytycyzmu, lub inspekcji, wyrażonej przez wyraz *krino* to nie mamy rozumieć iż trzeba czekać „Zniwa”, lecz odbywało się to przez cały wiek ewangeliczny w Kościele. Właściwie jest to jedyny rodzaj sądu jaki był dotąd wykonywany. Odnośnie tego sądu Pan Jezus oświadczył: „Bo Ojciec nikogo nie sądzi”. (Jan 25:2.) Zatem kto przeprowadza ten rodzaj sądu *krino*? Na to odpowiadamy, że *krino*, próbę, lub przedwstępny sąd, jak również i *krisis*, czyli decyzja jest oddaną przez Ojca Synowi. Tak, wszelka władza na ziemi i na niebie i co może się tyczyć rodzaju ludzkiego została oddana Synowi — Ojciec powierzył całą sprawę w Jego ręce. — Do Żyd. 4:10; Jan 5:17.

Pan Jezus dał swoje Słowo, swoją naukę odnośnie Jego samego mówiąc: „Koby się wstydził mnie i nauk moich, tego Syn człowieczy wstydzić się będzie, gdy przyjdzie w chwale swojej”. Luk. 9:26.) Nauka wielkiego Nauczyciela i Jego dwunastu apostołów ma być *kriterion*, lub przepis sądu (*krino*) dla Jego naśladowców, którzy przez swoją wierność, lub niewierność dla tych nauk okażą się sędziami (*krino*) samych siebie. Apostoł Paweł używa tego wyrażenia *krino* gdy się odzywa do tych, do których przemawiał: „Ponieważ odrzucacie je a sądziecie (*krino*) się być niegodnymi żywota wiecznego”. (Dz. Ap. 9:46) Do Kościoła zaś apostoł mówi: „Bo gdybyśmy się sami rozsądzali (*dia krino* — egzaminowali, krytykowali, sądzili), nie bylibyśmy sądzeni *krino*; lecz gdy sądzeni (*krino*) bywamy od Pana bywamy ćwiczeni, abyśmy z światem nie byli potępieni (*kata krino* — na sądzie ze światem). I Kor. 11:31, 32. Gdy apostoł

mówi „od Pana” kogo on miał na myśli Niebieskiego Ojca, czy też Pana Jezusa? Ma się rozumieć, że Pana Jezusa, bo jego słowa muszą zgadzać się ze słowami naszego Pana: Ojciec **NIKOGO** nie sądzi” *krino*. To uczy nas, że w dodatku do Jego słów Pan nasz osobiście dogląda, koreguje, ćwiczy tych, którzy z serca pragną postępować Jego śladami.

Co więcej, apostoł wykonywa tego rodzaju sąd (*krino*) w Kościele, jako **Apostoł**, jako szczególnie przedstawiciel Jezusa Chrystusa czyniąc to w Jego imieniu. — I Kor. 5:3-5. — Czytamy: „Aczem odległy ciałem, lecz przytomny duchem, jużem, jakobym był przytomny, osądził (*krino*) tego, który to popełnił”. Paweł apostoł strofuje zgromadzenie, że nie osądziło i nie strofowało takich członków zgromadzenia, o których było wiadomo, że żyli w grzechu; i zaleca taki sąd, aby ci, co okażą się winnymi, ażeby więcej nie mogli mieć społeczności z „braćmi”. Dalej, Paweł apostoł tłumaczy im, że źle zrozumieli jego pierwszy list jakoby mieli się odsunąć i odłączyć od wszystkich wogóle grzeszników, nawet od takich, co nie wyznawali Chrystusa. Cóż ja mam sądzić (*krino*) obcych, poza obrębem Zgromadzenia co nie wyznają imienia Chrystusowego. Pisałem wam o tem, żeście zaniedbali osądzić tych, co znajdują się w śród Zgromadzenia. Tych, co są poza obrębem Kościoła Bóg będzie sądził (*krino*) w swoim czasie i w swój sposób. Usuniecie z pośród siebie tych, co źle postępują. Zob. I Kor. 5:9-13.

Ze Kościół jest obowiązany doglądać jak się sprawują poza obrębem Zgromadzenia ci, co się nazywają „braćmi”, i że Zgromadzenie obowiązane jest sądzić (*krino*) t. j. załatwiać różnego rodzaju nieporozumienia między sobą, a co jest jasno wypowiedziane przez Apostoła w dalszej jego mowie w tym przedmiocie. (I Kor. 6:1-6.) Wykazuje on, że lud Boży nie powinien ze swojemi sprawami udawać się do światowych sądów, ażeby załatwiali sprawy między „braćmi”. W tem miejscu Paweł apostoł używa wyrazu *krino*, co znaczy sądzić, rozbiierać, i zapytuje: czy już między wami niema nikogo mądrego i jednego, któryby mógł rozsądzić między braćmi swoimi, i z ironią zaznacza, jeżeli już straciliście zaufanie do kierowników, których Pan ustanowił w Kościele dla podobnych celów, to w każdym razie gdybyście wybrali takich co najmniej mają uważania w Zgromadzeniu, to jeszcze byli by lepsi niż udawać się do sądu niewiernych. W ten sposób zawstydza ich i napomina, ażeby jeżeli już nie mają zaufania jedni w drugich to przynajmniej nie powinni okazywać więcej zaufania w niewiernych, owszem powinni raczej znosić krzywdy i podejmować szkody i niesprawiedliwość, aniżeli znieważać Kościół, jego Głowę i Pana. To wszystko dowodzi, że nie mieli pojęcia o obowiązku jaki im przysługiwał, lub go zaniedbali przeprowadzić t. j. *krino* sądu, i zerwać społeczność z tymi co okazali się niesprawiedliwymi, lub nieczystymi.

Prawo, jakie przysługuje Kościołowi sędzić swoich członków, pochodzi od ducha Pańskiego jaki się znajduje w Kościele, jak o tem Paweł apostoł mówi w 1 Kor. 5:4, to jest, że nasz Pan Jezus znajduje się w Zgromadzeniu, które się zebrało w Jego imieniu bez względu jak małym by ono było: dwóch, lub trzech. On gotów jest takich prowadzić i oświecać jeżeli pragną i proszą o Jego kierownictwo i pomoc. W liście do Efezów Paweł apostoł pisze: „Tenże dał niektórym apostoły, niektórym proroki, a drugie ewangelisty, drugie pasterze i nauczyciele, ku spojeniu świętych, ku pracy usługiwania ciała Chrystusowego” (4: 11,12). W tych więc wybranych członkach Jego ciała Kościół, posiada kwalifikacje „Głowy” którą reprezentują. Tym sposobem Pan Jezus tak przez swoje słowo, jak i swoich przedstawicieli sędzi, strofuje i prowadzi swój Kościół przez cały wiek Ewangelji. W tym względzie mamy Jego własne słowa odnośnie dzieła sądzienia Jego ciała, które są jako odezwy do siedmiu okresów Kościoła a zapisane w 2 i 3 rozdziale Objawienia, gdzie czytamy: — „Pamiętajże skądżeś wypadł, a pokutuj... a jeśli nie chcesz, **przyjdę** przeciwko tobie rychło, a poruszę świecznik twój”. (2: 5). „Bądź wierny aż do śmierci, a **dam** ci koronę żywota” (w. 10). Mam nieco przeciwko tobie, pokutujże; a jeśli nie będziesz, **przyjdę** przeciwko tobie w rychło i będę walczył mieczem ust moich” (w. 14, 16). „Temu, co zwycięży **dam** jeść z onej manny okrytej”. „**Mam** nieco przeciwko tobie, iż niewieście Izabeli... dopuszczasz uczyć... dałem jej czas, aby pokutowała... Oto **ja porzucę ją...** w ucisk wielki... a dzieci jej **pobiję** na śmierć; i poznają wszystkie zbory, że ja jest ten, który się badam nerek i serc; i **dam** każdemu z was według uczynków waszych... Kto zwycięży, i zachowa aż do końca uczynki moje, dam mu zwierzchność nad poganami”. (w. 20-26). „**Nie znalazłem** uczynków twoich zupełnych przed Bogiem... Kto zwycięży... **nie wymażę** imienia jego z ksiąg żywota... To mówi On Święty i Prawdziwy, który ma klucz Dawidowy, który otwiera, a nikt nie zawiera i zawiera, a nikt nie otwiera” (3: 2, 5, 7). „**Otóż dam** niektórym z bóżnicy Szatańskiej... Oto **sprawię**, że przyjdą, i będą się klaniali przed nogami twemi, i poznają, że ja cię umiłowałem, żeś zachował słowo cierpliwości, **ja też cię zachowam** od godziny pokuszenia, która przyjdzie na wszystek świat... Kto zwycięży uczynię go filarem w Kościele Boga mego... A tak, ponieważ letni, a ani zimny ani gorący, **wyrzucę** cię z ust moich... Radzę, abys kupił u mnie złota w ogniu doświadczonego, abys był bogaty... **Ja którchkolwiek miłuję strofuję i karzę. Bądź tedy gorliwym a pokutuj**”. W. 9, 10, 12, 15, 16, 18, 19.

Tutaj mamy własne słowa naszego Pana odnośnie Jego dozoru i strofowania Kościoła w ciągu wieku ewangelicznego a jako najwyższy szczyt tego sądu (krino) nastąpi decyzja (krisis) to jest nagroda, lub kara.

Powtarzamy tutaj, że najlepiej jest zharmoni-

zować te różne teksty, w których są wyrażenia odnoszące się do Niebieskiego Ojca, jako „sędziego wszystkich” i który strofuje Kościół, podczas gdy teksty dowodzą, że Ojciec **nikogo** nie sędzi, lecz wszystek sąd dał Synowi. Przytem wcale nie trudno te teksty zharmonizować, ponieważ one same wskazują, jak oba są prawdziwe, że Syn jest przedstawicielem i wybranym narzędziem Ojca, aby sędził (krino) w wieku ewangelicznym a zarazem wymierzał kary i dawał nagrody przy końcu tego wieku. Gdy zostanie połączony z Kościołem, będzie wymierzał podobny sąd (krino i krisis) światu podczas Tysiąclecia, który będzie dla niego sądnym dniem. — Dz. Ap. 17:31.

Nie jest to bynajmniej dziwnem, ani wyjątkowym prawem, lecz ogólnem odnoszącem się do spraw należących tak do Ojca jak i Syna. Na przykład: w sprawie stworzenia Ojciec zawsze jest wspominany jako Stwórca, a jednak jesteśmy upewnieni, że Jednorodzony Syn, był tak początkiem jak i końcem bezpośredniego Stworzenia Bożego; i że „wszystkie rzeczy **przez niego** (Jednorodzonego) się stały, a bez niego nic się nie stało co się stało”. (Jan. 1:3.) Sprawę tę wyswietla Paweł apostoł gdy mówi: „Ale my mamy jednego Boga Ojca, z którego wszystko... i jednego Pana Jezusa Chrystusa, przez którego wszystko”. — 1 Kor. 8:6; Kolos. 1:15-17.

Weźmy inną ilustrację. W znanym 23 psalmie czytamy w oryginale: „Jehowa jest pasterzem moim na niczem mi nie zejdzie” i t. d. Lecz czy wszyscy nie oceniają, że wielkiego Pasterza Syn, jest także naszym Pasterzem”. Apostoł Piotr oświadcza, że Pasterza Syn jest naszym „pasterzem i biskupem dusz”. (1Piot. 2:25; Żyd. 13:20.) Sam nasz Pan świadczy o sobie gdy mówi: „Jam jest on dobry pasterz”. (Jan 10:11.) A nie tylko to, ale wyraz polski „pastor” znaczy pasterz, jak również grecki wyraz „biskup” został spolszczony, a Bóg On Wielki Pasterz postanowił tychże w Kościele. Apostoł dalej mówi, że On dobry Pasterz Jezus Chrystus dał tych, jako dar swemu Kościołowi. Czy jest jaka niezgoda między tymi tekstami? Wcale; wszystkie są prawdziwe i zgodne ze sobą, gdy się na nie patrzy z właściwego punktu zapatrywania i tak: Głową pasterzy w Zgromadzeniach jest Chrystus Pan, On dobry Pasterz, zaś Głową dobrego Pasterza, jest On Wielki Pasterz (Jehowa), zaś trzoda jest jedna. Zgoda ta polega na jedności celów i dzieła między Ojcem a Synem — „Ja i Ojciec jedno jesteśmy”. Lecz to wyrażenie może być pojęte tylko wtedy, gdy ktoś stanie się jedno z Ojcem i Synem zgodnie do słów modlitwy naszego Pana. — Jan 17:21-23.

Pytanie. Brat wskazuje na polecenie Apostoła Pawła, że Kościół powinien sędzić krino; a czy Pan Jezus nie używa tego samego wyrazu w Mat. 7:1

mówią: „Wie sędzicie — krino, — abyście nie byli sędzeni — krino; — bo jakim sądem — krima — sędzicie — krino, — takim sędzeni — krino — będziecie?” Jak możemy harmonizować rozkaz naszego Pana i polecenie Apostoła Pawła?

Odpowiedź. Ubydwa rozporządzenia są w zupełnej ze sobą zgodzie: Apostoł mówi o obowiązkach Zgromadzeń jako Kościoła, by sędzić swoich członków odnośnie ogólnego prowadzenia się i moralności. Zaś napomnienie Pana Jezusa jest względem powstrzymania się od krytykowania, potępienia i posądzania jeden drugiego jako jednostki.

Na innym miejscu Paweł apostoł kładzie tamę indywidualnym sądom, posądzaniom, oszczerstwom i t.p. gdy mówi: „Ale ty przecz że potępiasz — krino — brata twego? Abo czemuż lekcyważysz brata twego.... A tak już nie sędzimy — krino — jedni drugich; ale raczej to rozsądzicie — krino, — abyście nie kładli obrażenia, ani dawali zgorzienia bratu” — Rzym. 14:10,13.

Pan Jezus nie tylko uznaje ważność sprawowania sądów przez Kościół, lecz daje wyraźny przepis wszystkim jego członkom względem uniknięcia sądenia jeden drugiego i jak samym poddawać się sądom Kościoła, jako ciała Chrystusowego.

1) Powinni się wystrzegać sądenia brata, lub siostry źle postępujących, i żeby rozpatrywali sprawę prywatnie, aby jeden, lub drugi mógł się dopatrzyć swego błędu.

2) Gdyby to nie pomogło, natenczas ten co się czuje pokrzywdzony (jednak jeszcze nie może potępiać brata swego i czynić go winnym) ma wezwać dwóch, albo trzech braci, ażeby wysłuchali obie strony sobie przeciwne. Apostoł podaje myśl, że tacy, powołani do tej sprawy powinni być „mądrzy” 1 Kor. 6:5; — to jest tacy, na których obie strony, tak skarżący, jak i oskarżony mogłyby się zgodzić i których wypowiedzenie sądu byłoby uszanowane i wykonane.

3) Jeżeliby ci bracia wezwani na sędziów, w długi własnego wyboru, jakorozumni bracia i wydobyli wyrok przeciw skarżącemu, taki wyrok powinien sprawę zadecydować, skarżący powinien uznać swój błąd, jeżeli na to by się nie zgodził, to znać czyioby, że nie chodziło mu o utwierdzenie prawdy, lecz osądzi, urata swego według własnego sądu. — W ten właśnie sposób przeciw czemu tak nasz Pan i Apostoł przestrzegają wierzących, by tego nie czynili. Jeżeliby jednak brat skarżący drugiego brata nie zupełnie był zadowolony z poglądu „braci” na jego sprawę, to jednak powinien zgodzić się na ich decyzję mając ufność w Panu, że będzie mógł lepiej tę sprawę zrozumieć. Lecz gdyby wezwani bracia na sędziów, zgodzili się z oskarżonym, to oskarżony powinien ustąpić — poddać się pod decyzję braci, szczególnie, jeżeli się zgodził na ich wybór jako zdolnych do osądzenia tej sprawy. Przesiępujący, albo nieuznający wyroku takich braci jak uznanych za „mądrych” (jeżeli sprawa jest uważana za dość ważną) natenczas sprawa powinna być przedstawioną przed Zgromadzenie do osądzenia którego decyzja ma być ostateczną, a ktokolwiek nie uznałby tej decyzji, podlega wyłączeniu z Zgromadzenia. — Mat. 18: 15—35.

Podjęliśmy więcej szczegółowy przegląd tej sprawy z obawy, ażeby poprzedni artykuł nie był rozumiany, iż popieramy sąd osobisty. Pan Jezus jednak uznaje Swój Kościół i obiecuje działać przez niego i wydać Swój sąd dla tych, co pragną i szukają go, obiecując jednocześnie, że gdzie, dwóch albo trzech zbierze się w Jego imieniu tam On jest między nimi. W wielu razach zachodzi trudność z braku wiary; wielu nie wierzy Słowu Bożemu, ani ufającemu Opatrzności, lecz chcą prowadzić sprawę po swojemu, i w takich razach tacy przeważnie są winni.

12. 01. 2006, W. T. 1899—38.

NIECH KAŻDY PILNUJE SIEBIE. — 24.06.1899

„Napominamy was bracia! Iżbyście... pilnie się strali, abyście spokojnymi byli i rzeczy swoich pilnowali”. 1 Tessal. 4: 10, 11.

Jest pewnego rodzaju spokój, należący do powolności i niedbalstwa, lecz apostoł Paweł nie tego rodzaju spokój i powolność miał na myśli, t.j. żeby pobłażał lenistwu, ponieważ na innym miejscu napomina wierzących, ażeby w pracy nie leniwili się. (Rzym. 12: 11). Jest innego rodzaju spokojność, która należy do pokoju t.j. pokoju umysłu, który stoi w przeciwieństwie do stanu nerwowego, lekkomyślności lub dziecinności. Zdaje się, że tego rodzaju usposobienie apostoł miał na myśli. Lud Boży powinien się starać, by wyrabiać sobie równowagę umysłu. Dla większej liczby ludzi spokój umysłu nie jest rzeczą naturalną, przeto potrzeba się starać, by ten cel osiągnąć. Jako uczniowie Chrystusowi jesteśmy w Jego szkole, mamy więc starać się tego zadania nauczyć.

Ten pożądany spokój przedstawia owoc Ducha Świętego: pokorę, łagodność, cierpliwość i braterską miłość. Podczas gdy mamy być „duchem pałającym, Panu służący” (Rzym. 12: 11), mamy również być posłusznymi kierownictwu Ducha Świętego w pokorze, cichości i miłości. Powinniśmy także umieć ocenić właściwie sprawy codziennego życia, i nie dozwolić, ażeby rzeczy bagatelne wyprowadzały nas z równowagi. Jeżeli ktoś wiernie tego przestrzega, to wyrobi w sobie spokój umysłu.

Jest rzeczą bardzo ważną, ażeby człowiek mógł się nauczyć pilnować siebie i swoich spraw. Każdy chrześcijanin mógł zauważyć, że najwięcej złego, jakie się dzieje na świecie, jest wynikiem wtrącania się w czyjeś sprawy. Prawie w każdym wypadku bywa tak, że jedna, jak i druga strona zaniedbała pilnować siebie, a zajmowała się sprawami innych. Są tacy, co mają upodobanie w wynajdywaniu wad w innych, i wyobrażają sobie, że ich

obowiązkiem jest naprawić świat. W Piśmie Św. nie znajdujemy takiego upoważnienia.

Wścibski, jest człowiekiem wtrącającym się w sprawy innych, do których wcale nie ma prawa się mieszać. Niekiedy tacy roszczą sobie prawo, uważają za swój obowiązek, ażeby dawać innym porady, albo ich krytykować za ich postępowanie, albo wywiadywać się i badać, strofować i napominać innych. Prawo miłości może wiele pomódz każdemu by się dowiedział jakie są obowiązki w każdym wypadku. To przykazanie naszego Pana stanowczo zabrania wtykania się w czyjeś sprawy. Każdy członek Nowego Stworzenia powinien się badać do brze swego sumienia, by mógł odróżnić braterską miłość, od mieszania się w czyjeś sprawy, i powinien nauczyć się jak stosować prawo miłości i sprawiedliwości do każdego czynu, słowa i myśli, na ile to jest możebne.

Jeżeli sprawa jest tego rodzaju, że się dotyczy nas osobiście, to nie znaczy, ażebyśmy miesza- li się do innych, lecz doglądajmy własnej sprawy, żeby właściwie została załatwioną. Pismo Święte wskazuje, że bywają chwile, i okoliczności gdzie jest rzeczą właściwą napominanie, strofowanie itp. Rodzice mogą strofować dziecko, nauczyciel uc- nia. Rodzice gdy chcą wiedzieć co się dzieje w do- mu, albo nauczyciel wywiadyuje się co się dzieje w szkole to nie znaczy mieszanie się w czyjeś spra- wy, jednak prawa osobiste członków rodziny, lub uczniów powinno się mieć na względzie. Pod tem samem prawem znajdują się opiekunowie, dozorczy jak i służba i ci co są tej władzy poddani, podob- nie jak dzieci rodzicom, a uczniowie nauczycielom.

Jedno z największych zadań w życiu, mają do nauczenia się ci, co poświęcają wiele czasu i energii w strofowaniu innych choćby to czynili w sposób właściwy, to jednocześnie nie mają zapomi- nać o sobie. Najpierwszym obowiązkiem tego, co strofuje innych jest, aby sam był w harmonii z temi przepisami, które zaleca innym i stale trwał w nich.

MIESZANIE SIĘ DO CZYICH SPRAW

JEST DOWODEM NIEWIARY.

Aby zachować samych siebie w miłości Bożej potrzeba uprawiać owoce i łaski Ducha Świętego. Jest wielu takich, co mogą umiejętnie objaśnić zna- czenie tych przymiotów, lecz nie są zdolni tę zna- jomość zastosować w sprawach codziennego życia. Nie mogą pojąć gdzie pokora, łagodność, dobroć i miłość w ich własnych sprawach powinna być okazaną. Jest wiele rzeczy które możemy uczyć innych lepiej przykładem niż opowiadaniem. Jeżeli w drobnych sprawach codziennego życia możemy pokazać, iż rządymy się zasadą sprawiedliwości i miłości, a gdy przychodzi doświadczenie okazujemy pokorę, łagodność i inne owoce Ducha, to nasz wpływ znacznie się wzmoże.

Kto obserwuje życie między ludźmi to śmia- lo może powiedzieć, że połowa (jeżeli nie więcej) jest takich ludzi, co się zajmują innych ludzi sprawa- mi, nie będąc wcale o to proszeni; z powodu tej słabości sprowadzają na siebie i na innych wiele kłopotów. (Prawie w każdym domu znajdzie się ktoś taki, co nadużywa dobroci innych i chce rzą- dzić w rodzinie; bądź mąż, żona, dziecko lub inny członek rodziny.

W takich razach często dzieje się niesprawiedliwość. Którzy zajmują takie stanowisko starają się uspra- wiedliwić swoje postępowanie i mówią: „Gdybym nie ujął tego w swoje ręce, to poszłoby wszystko na marne”. Lecz tacy nie widzą siebie kim oni są, czyniąc innym krzywdę, mają się za dobroczyńców.

Taki sposób postępowania dowodzi braku wia- ry w Boga. We wszystkich sprawach powinniśmy pełnić swoje obowiązki a resztę pozostawić Panu.

W przyszłości wielu się przekona jak wiele utracili z powodu nieprzestrzegania i niepoddawania się pod Prawa Boże. Jeżeli ktokolwiek z ludu, Bożego opuszcza się niesprawiedliwości, to niemoże czy- nić postępu jako Nowe Stworzenie. Czy to mąż, żona lub dziecko jeżeli depcze prawa innych, to przestępuje Prawo Boże i ducha miłości. Z czasem ci poznają i dowiedzą się, że popełnili wielki błąd. Kolcs. 3: 18—21.

Głowa domu i rodziny ma odpowiedzialność, którą powinien pojmować i wykonywać, lecz powin- nien to czynić z zamiłowaniem patrząc i dbając o dobro tych, których dogląda. Odpowiedzialność męża w rodzinie znaczy obowiązek, który Prawo Boże na niego włożyło, który często wymaga po- święceń z jego czasu i wygod na korzyść rodziny. Jestto jego obowiązek wykonywania przyjętych na siebie odpowiedzialności. — Fl. 5: 25—33; 6: 4.

Pismo Święte także wskazuje właściwe miej- sce matki w rodzinie. Stanowisko to jest bardzo ważne. Lecz jeżeli kobieta przywłaszcza sobie sta- nowisko głowy domu, to napewno czyni krzywdę sobie i szkodzi dobrej sprawie rodziny, pomimo, że przez pewien czas może mieć powodzenie w swo- jem złem postępowaniu. I Piotr 3: 1—6.

Jest wielu także takich co są niecierpliwymi i opryskliwymi w postępowaniu względem członków swojej rodziny, lecz dla ludzi poza domem, zda- je się być wzorowym. Trudno dopatrzeć się czem mogą oni wytłumaczyć swoje postępowanie, szcze- gólnie, gdy weźmiemy na uwagę, że oni mają szcze- gólniejszą odpowiedzialność względem rodziny za utrzymanie jej w dobrym stanie tak fizycznym jak i umysłowym. To odnosi się do każdego, co chce otrzymać pochwałę od Boga, aby starał się badać swoje postępowanie nie tylko względem świa- ta i braci lecz także względem własnej rodziny, aby się upewnił, że najpierw stara się załatwić swo- je własne sprawy w całym znaczeniu tego wyrazu.

W OBRONIE PRAWDY.

WIELKIE GRONO A MALUCZKIE STADKO.

W łonie naszych Zgromadzeń znajdują się niektórzy, co utracili pierwotny wzrok na prawdy, którymi się cieszyli do niedawna, obstawali za temi prawdami, a nawet nauczyli innych; dziś, nietylko zaniechali tego, lecz zwalczają i burzą, co kiedyś budowali. Przeto pragniemy pomiedż jeżeli już nie tym, co zupełnie utracili wzrok, to przynajmniej tym, co nie są dostatecznie utwierdzeni w zatytułowanym przedmiocie.

Pierwotni chrześcijanie czerpali i opierali swe nauki na podstawie Pism Starego Testamentu. Nauki zawarte w tych księgach są jako nasienia, które we właściwej porze i w odpowiednich warunkach miały kiełkować, rozwijać się i dojrzewać. Gdy przyszedł Chrystus, nasienie posiane w wieku Żydowskim dojrzało i zostało zużytkowane to, na które przyszedł czas, inne potrzebowały dłuższego czasu i odmiennych warunków, ażeby mogły wydać plon. Jednocześnie ze zniwem był zrobiony posiew, lecz nastąpiła zima władzy papieskiej i dopiero z nastaniem „Słońca Sprawiedliwości” nauki pogrzebane przez wieki zaczęły się zielenić i wydawać owoce, a więc i żniwo wieku ewangelicznego.

Lecz jak za pierwszej obecności Chrystusa na ziemi nauczeni w Piśmie, pobożni faryzeusze i ich zwolennicy zwalczali nauki jakie były wyprowadzone na jaw ze szpiżarni Słowa Bożego, a które były na czasie, tak i obecnie „nauczeni w Piśmie” i ludzie „pobożni” zwalczają prawdy na czasie.

Między innymi prawdami jakie są zwalczane jest nauka o **Wielkim Gronie**. Nauka ta aczkolwiek jasna, prosta i zrozumiała, nie jest jednak dostępną dla nikogo, jak tylko dla poświęconych. Jeżeli kto doszedł do tego stanu i w nim pozostaje, to tak długo te prawdy są dla niego jasnymi, zrozumiałymi, cieszy się i raduje z ich posiadania będąc przekonany o ich prawdziwości, ale niech tylko opuści to stanowisko t.j. wystąpi ze stanu poświęcenia, wtenczas te wielkie prawdy z których się cieszył i radował, a nawet był o nich przekonany, zaczynają tracić swój urok, ważność, jasność i znaczenie, a natomiast przychodzi: wątpliwość, brak podstawy i ciemność. Lecz to nie dzieje się odrazu, lecz stopniowo. Najprzód odrzucają prawdy mało znaczące, potem potykają się o jakiś „kamień obrażenia”, który Opatrzność przygotowała, aż-by tacy mieli się o co potknąć — gorszyć. Następnie dopatrują słabości, wady i niedoskonałości, w rzędzie, które Bóg użył, że poznali Boga, zbliżyli się do Niego i wyrozumieli Plan Boży, tracą zaufanie, przynależne poszanowanie, ocenianie i miłość. Gdy te uczucia opuszczają serce, rzecz naturalna, że na ich miejsce, wchodzi wyniosłość ducha — pycha — zajątrzenie, nienawiść, ciemność, śmierć!

Przy rozbieraniu przedmiotu zatytułowanego, mijemy na myśli, że ci, co występują dziś przeciwko

tych prawdom byli tak gorliwymi wyznawcami tych nauk jak my sami, ale od pewnego czasu nastąpił zwrot, i odtąd zwalczają to, z czego mieli radość, pokój i wewnętrzne zadowolenie, a przede wszystkim miłość dla Boga, jak i dla braci, a z pomiędzy nich największą dla narzędzia, które Bóg użył, iż przez jego prace (podręczniki) poznali Słowo Boże, a z niego plan i charakter Boży.

Przeciwnicy nauki o Wielkim Gronie twierdzą, że Pismo Św. nie uczy o takiej klasie, i, że nigdzie w Piśmie Św. niema pokazanego powołania do takiej klasy, a ponieważ jest powołanie tylko do Maluczkiego Stadka, więc nie może być innej klasy i nie ma.

Przystępując do rozbierania tego przedmiotu powinniśmy mieć na względzie, że Prawdy Boże są jak drogie kamienie ukryte i trzeba je pilnie szukać. Prawdy te są ukryte w figurach, symbolach i różnych przypowieściach, i nie mogły być zrozumiane aż przyszedł na nie czas właściwy i w tym celu Bóg wezwał „wiernego sługę”, aby „wydawał pokarm na czas słuszny”. Zatem czas jest, aby lud Boży te prawdy pojął, i odpowiednio do tej znajomości prowadził swoje życie jako przystoi na „dzieci Boże”, a jeżeli nie żyją według swego powołania to ten skarb będąc w naczyniach glinianych” wyciechnie, naczynie zostanie puste, i prędzej czy później stłucze się.

TYPY I SYMBOLE.

Wszyscy chrześcijanie zgadzają się, że wiele głębokich nauk zawartych w księgach Starego i Nowego Testamentu są przedstawione a raczej ukryte w figurach typach i symbolach, dlatego rozpatrzmy z nich kilka i porównamy z innymi tekstami przy pomocy zdrowego rozumu, a wtedy niech każdy zadecyduje według tego, jak jego umysł mu wskaże. Musimy także nadmienić, że traktować będziemy tylko pobieżnie ten przedmiot, bo na gruntowne studja łamy tego pisma nie pozwalają.

Pierwszy obraz wytyczny mamy pokazany w tem, jak Abraham wysłał sługę swego Eliezera, do krewnych swoich, aby pomiędzy nimi wyszukał oblubienicę dla syna jego Izaaka. Wszyscy (nie wyłączając sprzeciwiających się) przyznają, że Abraham wyobraża Ojca Niebieskiego, Izaak, naszego Pana, Eliezer, Ducha Świętego, krewni Abrahama, Domowników Wiary, Rebeka, Oblubienicę Chrystusową — Maluczkie Stadko. Czy możemy na tem przestać, czy tu się kończy obraz? Nie, a więc musimy dalej ten obraz rozpatrywać.

Rebeka bez wahania przyjęła propozycję Eliezera i bez zwłoki udała się w drogę będąc oddaną pod opiekę swej mamki, zabierając ze sobą swoje dziewczeczki „jechały za owym mężem”. (1 Moj. 24: 61).

Tu widzimy wyraźnie obraz. Żadna z dziewczeczek, jakie tam były, nie została powołaną, aby

się stała żoną Izaaka. Eliezer sam nie robił wyboru ale postawił warunki, a ponieważ te warunki z pomiędzy wielu spotkanych dziewczeczek, wypełniła Rebeka, więc ona była zaproszoną, by się stała żoną syna pana jego. Dzieweczki, które jej towarzyszyły miały jej być do pomocy — do usługi. — Z innego obrazu będziemy mogli zauważyć, że ta klasa była postanowioną na ten cel, i, że to był podarek dla tej wyższej klasy. Prawdopodobnie dziewczeczki, towarzyszek Rebeki, były służące, albo niewolnice u jej rodziców, więc były jej dane jako weselny podarek. Teraz jeżeli wszyscy pojmujący ten przedmiot wierzą, że Maluczkie Stadko, które tu reprezentuje Rebeka, jest klasą na poziomie duchowym przypodobaną do samego Pana, posiadającą nieśmiertelność, czy to nie dowodzi, że klasa, która będzie na usługi Kościołowi, czy może być innej, niż duchownej natury, wreszcie, czy może być dla istot ludzkich mieć taką łączność z istotami duchownymi, posiadającymi nieśmiertelność? Zatem rozsądek wskazuje, że powyższy obraz przedstawia Reбекę jako Kościół, a towarzyszek jej jako klasę na poziomie duchowym, która ma być na usługi Kościołowi będąca w bezpośredniej z nim łączności w stosunku podobnym do dam honorowych na dworze królewskim, przeznaczone do usług królowej.

KAPŁANI I LEWICI.

Paweł apostoł mówi nam, że święci, których imiona zapisane są w niebie, stanowią „Kościół pierworodnych”, t.j. tych których pierworodni reprezentowali. Według wydanego od Boga rozporządzenia, każde pierworodne miało być poświęcone Bogu. Żyd. 12: 23.

Datej Słowo Boże mówi:

„Rzekł Pan do Mojżesza mówiąc: Poświęć mi wszelkie pierworodne; cokolwiek otwiera każdy żywot między synami Izraelskimi, tak z ludzi, jak i z bydła bo Moje jest... a każde pierworodne człowieka między synami twoimi odkupisz... (Moj. 13: 2, 11—15; 34: 19, 20). Ten sam system pierworodztwa Pan Bóg zmienił i zastąpił innym:

„Rzekł Pan do Mojżesza mówiąc: Weźmij Lewity z pośród synów Izraelskich a oczyść je... I odłączysz Lewity z pośród synów Izraelskich i będą Moimi Lewitowie, a potem przyjdą Lewitowie, aby służyli w Namiocie Zgromadzenia, gdy oczyścisz i poświęcisz je na ofiarę, albowiem oddani Mi są z pośród synów Izraelskich; za każde otwierające żywot, za każde pierworodne z synów Izraelskich obrałem je Sobie, gdyż wszyscy pierworodni z synów Izraelskich Moi są z ludzi i z bydła; ode dnia, którego pobiłem wszystkie pierworodne w ziemi Egipskiej, poświęciłem je Sobie, a przyjąłem Lewity miasto wszelkiego pierworodnego z synów Izraelskich. I dałem Lewity darem Aaronowi i synom jego, aby odprawowali w Namiocie Zgromadzenia i oczyszczali syny Izraelskie, aby nie przyszło na syny Izraelskie karanie, gdyby przystępowali do świątyni”. 4 Moj. 8: 5—22.

Na podstawie słów apostoła Pawła i ksiąg Mojżesza okazuje się, że „Kościół Pierworodnych, których imiona zapisane są w niebie”, figurowało całe pokolenie Lewiego, ponieważ całe pokolenie było wzięte na miejsce pierworodnych, którzy byli ofiarowani Bogu na wyłączną służbę, a więc odłączeni od reszty ludzi. Zatem całe pokolenie Lewiego reprezentuje cały Kościół, a jak w pokoleniu Lewiego były różne klasy, urzędy i czynności, tak i w „Kościół Pierworodnych”. U Lewitów najgłówniejszą figurą (oprócz Mojżesza) był Aaron (Najwyższy Kapłan, który reprezentuje naszego Pana. Synowie jego sprawujący urząd kapłański wyobrażają Maluczkie Stadko.

Kto nie uznaje innej klasy jak tylko Maluczkie Stadko, to z tej figury musi odrzucić całe pokolenie Lewiego, z wyjątkiem kilku osób, jeżeli zaś kto mówi, że Lewicy reprezentują Wielkie Grono na poziomie ziemskim, czyli oznacza ludzi, to wtedy muszą zadać klam temu, co Pan Bóg powiedział: „I dałem Lewity darem Aaronowi i synom jego, aby sprawowali służby miasto synów Izraelskich w Namiocie Zgromadzenia i oczyszczali syny Izraelskie, aby nie przyszło na syny Izraelskie karanie gdyby przystępowali do Świątyni”.

Kto nie zauważy tak wytycznej odrębności między synami Aarona, Lewitami a synami Izraelskimi? Każdy z nich posiadał odrębne stanowisko, urząd i przywileje, ale wszyscy Lewicy byli odłączeni od reszty pokoleń i im jedynie był dozwolony wstęp na miejsce święte, ogrodzone płótnem, a jak nikomu z pozostałych pokoleń nie było wolno wejść na dziedziniec, tak Lewitom nie było wolno wchodzić do Świątyni a tylko samym kapłanom, tak znowu w Dniu Pojednania nie było wolno wejść do Świątyni Najświętszej, żadnemu kapłanowi jak tylko Najwyższemu Kapłanowi z kadzidłem i ze krwią.

W tej figurze, która wyobraża cały Kościół widzimy całość. Widzimy różnice w urzędzie i wypełnianiu różnych obowiązków t.j. czynności, ale te wszystkie odbywały się według Boskiego postanowienia, tak podobnie te figuralne czynności Aarona jego synów i Lewitów, pokazują na czynności Kościoła i naszego Pana, Maluczkie Stadko i Wielkie Grono.

LEWICI NIE MIELI DZIAŁU W ZIEMI.

Tak mówi Pan do Aarona: „W ziemi dziedzictwa mieć nie będziesz, i działu nie będziesz miał między nimi; Jam dział twój i dziedzictwo twoje. Synom zaś Lewiego, otom dałem wszystką dziesięcinę w Izraelu dziedzicznie za służbę ich, którą wykonywają, służąc około Namiotu Zgromadzenia”. 4 Moj. 18: 20—32.

To pokazuje, że Aaron i dom jego otrzymywał dary składane przez lud Bogu; nadto Lewitów Pan Bóg oddał mu do posługi, którzy również jak i dary składane Bogu, jego były. (4 Moj. 3: 9—13). Stosunek jaki zachodzi między Aaronem

jego synami a Lewitami pokazuje spólność sprawy i tak Aaron jak i synowie jego i Lewici stanowią nierozłączoną całość. Jak jedni, tak i drudzy zostali odłączeni od Izraela (świata), poświęceni (spłodzeni z Ducha) do sprawowania służby w Namiocie Zgromadzenia, sprawując z Kościołem dzieło odkupienia i przyprowadzania do pierwotnego stanu rodzaj ludzki. Kapłani byli do sprawowania ofiar, Lewici zaś do posług i nauczania ludu. Z tego podobieństwa wynika, że w przyszłym wieku Chrystus z Kościołem będą ożywiać i przyjmować ofiary od ludu, zaś Lewitów klasa (Wielkie Grono) będzie uczyć lud, będąc wyręką Kościoła.

DWA CHLEBY.

W 3 księdze Mojżesza (23: 15—21) jest rozkaz Pański ofiarowania podczas zielonych świątek „dwa chleby”. Paweł apostoł tłumaczy w liście do Koryntjan (10: 17), że „jednym chlebem... wiele nas jest; bo wszyscy chleba jednego jesteśmy uczestnikami”. Bez wątpienia, że apostoł miał na myśli wybranych, którzy mają stanowić Maluczkie Stadko, lecz w Boskiem postanowieniu widzimy dwa chleby, a zatem i dwie klasy. Jeżeli jeden chleb reprezentuje wybranych, to zapewne, że i drugi chleb reprezentuje klasę, która będzie w łączności z pierwszą, więc wniosek z tego taki, że jeden chleb reprezentuje Maluczkie Stadko a drugi chleb Wielkie Grono.

DWA KOZŁY.

Ofiary sprawowane w Dniu Pojednania wskazują na dzieło odkupienia rodzaju ludzkiego; wskazują w jaki sposób i w jakim porządku dzieło to miało postępować i jakie czynniki miały mieć w tym dziele udział. W figurach wyżej przedstawionych, to jest w Izaaku, Rebecce i dziewczeczkach jak również w pokoleniu Lewiego, mamy pokazaną całość Kościoła, tak podobnie w ofiarach Dnia Pojednania, mamy wykazany proces, przez jaki Kościół musi przechodzić, najprzód Głowa, a następnie Ciało, zanim okaże się on zdolny być tym czynnikiem odkupienia rodzaju ludzkiego, przyprowadzenia go do znajomości Boga, do doskonałości fizycznej, umysłowej i moralnej a także do pojednania i zupełnej harmonji z Bogiem.

Pierwszym czynnikiem w tej figurze jest przedstawiony cielec jako pierwsza ofiara. Dlaczego cielec, a nie inne zwierzę było obrane, aby figurowało Jezusa, Zbawiciela rodu Adama? Jak ofiara wyobraża właściwy, t.j. rzeczywisty stan rzeczy, tak charakterystyka zwierzęca, wyobraża usposobienie i charakter rzeczywisty ofiary. Łagodność, siła, tłuszcz (gorliwość), przedstawiały zalety pierwszej ofiary.

Następną ofiarą był „Kozioł Pański”. Charakterystyka kozła jest samowola, upór, wspinanie się na góry, skały i wszędzie gdzieby się bez niego obeszło, nadto je wszystko, co spotyka na drodze, a przynajmniej uskubnie, spróbuje, a mimo to jest chudy. Pan Bóg jednak postanowił, aby z podobnym usposobieniem i charakterem klasę powołać i, żeby poszła w ślad za swoim Wodzem zbawienia.

Teraz, jaką czynność miały wykonać te dwie ofiary? W 6 i 11 wierszu mamy powiedziane: — „Będzie ofiarował Aaron cielca swego na ofiarę za grzech... I będzie ofiarował Aaron cielca, na ofiarę za grzech swój, a oczyszczenie uczyni za się i za dom swój, i zabije cielca na ofiarę za grzech swój”. Tu warto zauważyć, że cielca na ofiarę miał dostarczyć Aaron, i był zabity i ofiarowany za Aarona i jego domowników. Zaś kozły miały być dostarczone przez lud jak jest rozkazane: „A od zgromadzenia synów Izraelskich weźmie dwu kozłów na ofiarę za grzech ...zabije też kozła na ofiarę za grzech ludu”. (w. 9, 15). Łącznie z tem jest pokazane, że krew cielca i krew kozła była wnoszoną do świątynicy najświętszej, którą Najwyższy kapłan kropił siedemkroć ubłagalnie, a następnie tłustość była paloną na ołtarzu. (w. 25) a mięso, skóra ect. były palone za obozem. (w. 27). Po odprawieniu przepisanych obrządków z temi dwoma ofiarami i po oczyszczeniu Świątynicy i ołtarza nastąpiła kolej na drugiego kozła „kozła żywego”. „Potem gdy odprawi oczyszczenie Świątynicy i namiotu zgromadzenia i ołtarz ofiarować będzie kozła żywego, a włożywszy Aaron obie ręce swe na głowę kozła żywego, wyznawać będzie nad nim wszystkie nieprawości synów Izraelskich, i wszystkie przestępstwa ich, ze wszystkimi grzechami ich, a włożywszy je na głowę kozła onego, wypuści go przez człowieka na to obranego na puszcze. A tak poniesie kozioł na sobie wszystkie nieprawości ich”.

Teraz nasuwa się pytanie: Jeżeli Kozioł Pański, który był zabity liczy się ofiarą i reprezentuje Maluczkie Stadko, to kozioł żywy na którego były włożone wszystkie nieprawości, przestępstwa i grzechy synów Izraelskich który poniósł na sobie, nie swoje, a synów Izraelskich nieprawości i grzechy, czy mamy rozumieć, że on był ofiarą i reprezentował pewną klasę, czy też nic nie figurował? Jeżeli ktoś może zaprzeczyć, że Kozioł żywy, czyli kozioł Azazela, w tej figurze, nie reprezentuje Wielkiego Grona, to czyni to samowolnie, rozmyślnie, albo stracił duchowy wzrok.

ARMJA GIEDEONA.

Porównywując armję Giedeona z rysunkiem Planu Wieków, łatwo daje się zauważyć podobieństwo. Na linii „usprawiedliwienia” wznosi się piramida składająca się z trzech klas n. m. p. w porównaniu z armją Giedeona „dwadzieścia dwa tysiące”, „dziewięć tysięcy siedemset” i „trzystu” w liczbach 20.000, 9.700 i 300. Dalej jest pokazane, że w czasie zniwa wieku ewangelicznego ta wielka masa upadnie a pozostaną tylko dwie klasy. Z tych dwóch klas jedna szczególnie wycwiczona, doświadczona i wypróbowana została przeznaczoną do szczególnego dzieła pod przewodnictwem swego Wodza, naśladując jego czynności.

Nie mamy zamiaru wchodzić w szczegóły tej figury, lecz chodzi o wykazanie, że w Planie Bożym są wyraźnie wykazane dwie klasy pozostające w ścisłej ze sobą łączności a jednak różne co do

stanowiska i chwały, a jednak na poziomie duchowym, lecz różnej natury a raczej stopnia i to jest co nazywamy Maluczkie Stadko, uczestnicy niesmiertelności i Wielkie Grono na poziomie duchowym, lecz nie mające tej chwały co Maluczkie Stadko, chociaż i ono było do tego stanu powołane, lecz nie wypełniło warunków jak część armji Gedeona t.j. tych 9.700 żołnierzy nie okazało wytrwałości jak tych trzystu.

ELIJASZ I ELIZEUSZ.

Zbyteczne byłoby rozwodzić się nad temi dwoma postaciami, gdyż wszyscy badacze Pisma Św. są z niemi zapoznani, nadmierny tylko, że w tym obrazie podobnie jak w poprzednich wchodzi również trzy klasy: 1) Eliasz, 2) Elizeusz, 3) Synowie Prorocy. Z tych jeden tylko Eliasz był główną figurą, chociaż i Elizeusz zajmował niepoślednie stanowisko. Gdy Elizeusz przeszedł Jordan po raz wtóry zdaje się, iż wyobraża on inną klasę. Dopóki był z Eliaszem w ścisłej przyjaźni wyobraża Wielkie Grono, lecz po przejściu Jordanu powtórnie wyodrębniła klasę restytucji.

PSALM 45.

Psalm ten jest zatytułowany „Psalm Weselny” i cały jest poświęcony, by przedstawić zacność Oblubienicy, Jego Oblubienicy, i przedstawione są okoliczności jakie będą towarzyszyć, gdy nastąpi wesele tej pary, a następnie wynik tego połączenia.

Wiersze 1—8 opisują zacność, chwałę i moc Chrystusa przy wtórem Jego przyjściu. Zwykle tłumaczenie po skłóce wierszu 9-gó nie jest dość jasne. W innych tłumaczeniach nie ma wyrazów gdy wychodzisz. Tłumaczenie ks. Wujka jakkolwiek nie kompletne to jednak właściwsze: „Mirra i Stakta i Kassa z szat twoich, z domów słońcowych”. — Myśl jest ta, że szaty królewskie były przechowywane w skrzyni z kości słoniowej i przejęte aromatem wymienionych ziół. Podobną trudność spotykamy w wierszu 10. Tu również dodane są wyrazy: „między twemi zacnemi białemi głowami”. Tłumaczenie ks. Wujka podaje: „Córki królewskie w poczciwości twojej”. Obraz i myśl jaka jest wyrażona w tym wierszu jest: Po prawicy króla stanęła małżonka w kosztownym ubiorze złotym, córki królewskie są między tymi (w tej liczbie), którzy są Bogu drogimi. Tłumaczenie Lessera i w rosyjskim języku jest następujące: „Córki królewskie są między twoimi umiłowanymi; po prawicy Twojej stanęła królowa, w ubiorze złotym z ofir'u”. Uzupełniając ten obraz w naszym umyśle widzimy Chrystusa jako króla Oblubienicy a po Jego prawicy królowa Oblubienica, zaś otoczenie stanowią „córki królewskie”, (spłodzone z Ducha Bożego), zatem córki Boże, lecz tylko towarzyszyki królowej a nie królowe.

W wierszach 15 i 16 mamy pokazane jak Oblubienica będzie przyprowadzoną przed króla a za nią towarzyszy jej... przywiodą je z weselem i radością a wnijdą na pałac królewski”. Czy nie jest to ten sam obraz jaki mieliśmy na początku wy-

obrażony w Izaaku, Rebecce i jej towarzyszkach? Wyrazy „przywiodą je z weselem i radością” nasuwają na myśl chwilę, gdy klasa Oblubienicy została odłączoną od swoich towarzyszek (gdy Rebeka poszła na spotkanie Izaaka). Wtedy zdawało się, że już może się więcej nie spotkają, lecz gdy nastąpiło „Wesele Baranka” zostały one zaproszone. „Błogosławieni, którzy są wezwani na wieczerze wesela Barankowego”. (Obj. 19: 9). Z tego powodu napisano: „Przywiodą je z weselem i radością”. Kto może wątpić, że w tym obrazie nie jest przedstawioną klasą Maluczkiego Stadka i Wielkiego Grona?

DZIESIĘC PANIEN.

Przypowieść naszego Pana o dziesięciu pannach, z których pięć było mądrych, a pięć głupich pokazuje wyraźnie dwie klasy świętych, („panna” reprezentuje czystość a zatem usprawiedliwionych, oczyszczonych). Wszystkie wyczekiwały Oblubienca, różnicy między nimi nie było co do zacności, lub wywyższenia, chyba, że same się wyróżniały i wynosiły na wyższe stanowisko, same dysponowały dla siebie różne przywileje.

Z różnych przyczyn, a szczególnie ze znużenia wszystkie zasnęły. Jak długo znajdowały się w tym stanie przypowieść nie wskazuje, ale o „północy” przyszedł Oblubieniec. Wszystkie się przebudziły i próba ich zaczęła i nastąpił rozdział jednej klasy od drugiej.

W obrazie Elijasza i Elizeusza mamy pokazane, że „wóz ognisty i konie ogniste rozdzieliły tych przyjaciół, którzy przez cały czas byli ze sobą razem w jedności i harmonji aż do czasu gdy Eliasz miał być wzięty, podobnie w tej przypowieści obie te klasy były razem, aż do chwili gdy Oblubieniec przyszedł, by zabrać i połączyć się ze swoją Oblubienicą, a przyczyną rozłączenia czyli wyróżnienia jednej klasy od drugiej było posiadanie „oleju”. Te panny, które miały olej okazały się mądrymi, i godnymi by się stały Oblubienicą Chrystusową, zaś nie mające oleju, okazały się głupimi w swoim sposobie postępowania i musiały nabrac rozumu. Gdy poznały swoją pomyłkę i weszły na właściwą drogę przyszły do Oblubienicy z oświadczeniem, że są teraz gotowe stać się Oblubienicą, lecz zostały „drzwi zamknięte”. Oblubienica znajduje się z Oblubienicem i przygotowuje się do wesela. Na wesele będą zaproszone i zapanuje radość, opisana w psalmie 45: 15, 16. jak i w Obj. 19: 7—9. „Weselmy się i radujmy, a dajmy mu chwałę; bo przyszło wesele Barankowe, a małżonka Jego nagotowała się... I rzekł mi, napisz: Błogosławieni którzy są wezwani na wieczerzę wesela Barankowego. I rzekł mi: „Te słowa Boże są prawdziwe”.

Prawda, że Pan powołuje tylko Oblubienicę, a gdy ją wybierze i z nią się połączy wtedy okaże się i druga klasa. Do czasu rozłączenia była jedna gromada, lecz po rozłączeniu Pan zdecydował i wybrał tych „którzy są Jego”. Dlatego kazał napisać: „Te słowa są prawdziwe”.

ZNAJOMOŚĆ NASZEGO PANA O JEGO PRZEDLUDZKIEJ EGZYSTENCJI.

„Znajomością swoją wielce usprawiedliwi, sprawiedliwy sługa mój; bo nieprawości ich On sam poniesie”. Izaj 53: 11.

To orzeczenie ma znaczyć, że znajomość naszego Pana miała ważną łączność z Jego dziełem. Chociaż On uczynił ze siebie zupełne ofiarowanie, to jednak bez znajomości może by nie był zdolny znieść ataków Szatana i fałszywego tłumaczenia Pisma Św., którymi przeciwnik starał się Go odwieść od ofiarowania. W trzydziestym roku życia jako doskonały człowiek wiedział o swoim cudownym narodzeniu, że Jehowa był Jego Ojcem i, że Jego zadaniem było wypełnić Pismo Starego Testamentu. To było dla Niego dostatecznym, żeby się dobrowolnie ofiarować. Z większą znajomością do jakiej doszedł z postępem czasu, przychodziła i większa odpowiedzialność i próba, czy okaże się wiernym. Od samego początku nasz Pan był wierny we wszystkim; lecz z niektórych tekstów możemy wyciągnąć wniosek, że bez znajomości jaką posiadał, możeby nie był dość zdolny zwyciężyć napaści złego.

To doświadczenie podobne jest do naszego. Gdyśmy się ofiarowali to mieliśmy dostateczną znajomość, która nas spowodowała do uczynienia tego kroku. W miarę naszego postępowania po tej drodze byliśmy prowadzeni do znajomości Prawdy, która stanowiła część łaski Bożej, mającą dopomóc nam do uczynienia naszego powołania i wyboru pewnym. Według obietnicy Jezusa, który powiedział: „Duch Prawdy wprowadzi was we wszelką Prawdę... i przysze rzeczy wam opowie”. (Jan 16: 13). To może dać nam powód do przypuszczenia, że Duch Święty prowadził Jezusa i ukazał Mu tak rzeczy przyszłe, jak i przeszłe, dał Mu możność doskonałego wyrozumienia Planu Bożego w sposób podobny, jak nam jest objawiane. Jezus mógł wyrozumieć lepiej, bo umysł Jego był doskonały, nasz zaś jest niedoskonały.

JEGO PIERWIASTEK ŻYCIA ZOSTAŁ PRZENIESIONY NA NIŻSZY POZIOM.

Gdy zastanawiamy się nad tem, kiedy i jak nasz Pan — człowiek Chrystus Jezus, doszedł do wyrozumienia o swoim przedludzkiem istnieniu, to natrafiamy na trudności, ponieważ w tym względzie nie mamy bezpośredniego objawienia w Piśmie Św.; Zatem możemy tylko robić wnioski, a każdy umysł może robić odmienne wnioski z różnych faktów i okoliczności opisanych w Piśmie Świętym. O jednej rzeczy jesteśmy zupełnie pewni, że Jezus podczas swej misji miał zupełną znajomość o rzeczach niebieskich, jak to wskazują słowa wyrzeczone do Nikodema: „Jeśliż gdy wam ziemskie rzeczy powiadał, a nie wierzycie, jakoż będąli wam powiadał niebieskie, uwierzycie?” —

(Jan 3: 12). Do swoich uczniów zaś powiedział: „Cóż gdybyście ujrzeli Syna człowieczego wstępującego, gdzie był pierwej”. (Jan 6: 12). Pan Jezus tej nocy w którą był wydany modlił się, a w tej modlitwie odzywał się do Ojca Niebieskiego: „Uwielb mnie teraz u Siebie tą chwałą, którą miałem u Ciebie, zanim świat powstał”, (Jan 17: 5) to pokazuje wyraźnie, że Jezus miał doskonałą znajomość o swoim przedludzkiem istnieniu. Nasuwa się zatem pytanie: Jak i kiedy otrzymał tę znajomość?

Zastanawiając się nad tym przedmiotem nie spotykamy w Piśmie Św., nic podobnego, (jak znaczna część chrześcijan wierzy) ażeby Logos, który był u Boga Ojca od początku, przyjął na siebie ciało jako przykrycie. Przeciwnie Słowo Boże mówi, że Logos, Słowo ciałem się stało, a nie, że by on wszedł w ciało. Z tego powodu jesteśmy przeciwni nauce o wcieleniu, którą głosi spaczona teologia. Pismo Św. mówi wyraźnie, że Logos stał się ciałem, że stał się człowiekiem Chrystusem Jezusem, że się sam uniżył i przyjął kształt niewolnika stawszy się podobny ludziom. (Filip. 2: 5-8). Pismo Święte mówi nam, że Jezus opuścił chwałę jaką posiadał, i, że stał się ubogim nie, żeby udawał biednego będąc człowiekiem, lecz, że będąc bogatym stał się dla nas ubogim. (2 Kor. 8: 9). Konieczność tej procedury jest wyrażona w Piśmie Św. „Ponieważ przez człowieka śmierć, przez człowieka też powstanie umarłych”. (1 Kor. 15: 21). Jezus przyszedł, aby stał się zrównoważeniem utraconego żywota pierwszego człowieka i jego praw.

Z tych pism przychodzimy do przekonania, że pierwiastek życia, czyli ta iskra życia, która przedtem ożywiała Logos, Bóg mocą Swoją przeniósł z poziomu duchowego, na poziom ziemski, a tem samym z wyższej natury na niższą. Ta chwalebna istota była najprzód spłodzoną z Ducha Św., a następnie urodzoną jako istota ludzka. Ten sam pierwiastek życia został zachowany. To, że Jezusa życie niemogło pochodzić od skażonego rodu Adama, zapewnia nas, że ta sama iskra życia została przeniesiona do żywota Marji. Dziecię Jezus urodziło się jak rodzą się wszystkie inne dzieci, z tą różnicą, że był doskonałym z powodu doskonałego nasienia z którego się rozwinął. Z natury rzeczy Jezus był chłopcem szczególnym, wyróżniającym się od innych pod każdym względem. Czytamy o Nim w Piśmie, iż „Jezus pomnażał się w mądrości, we wzroście, w łasce u Boga i u ludzi”. (Łuk. 2: 52). Wszyscy ludzie zauważyli, że On się różnił od innych ludzi. Cała sprawa podobała się Boku któremu Jezus starał się przypodobać w miarę jak zbliżał się do dojrzałości.

ROZWIJANIE SIĘ POJĘCIA JEZUSA O JEGO ODPOWIEDZIALNOŚCI.

Jezus w dwunastym roku życia już posiadał wiele umiejętności. Możliwe, że On się dowiedział od swojej matki, że urodził się w cudowny sposób, i, że różnił się od innych. Zapewne łącznie z tem matka wytłumaczyła mu, że miał być „Synem Najwyższego” i z prowadzonej rozmowy z uczonymi w Piśmie dowiedział się, że nie był dla Niego jeszcze czas właściwy do rozpoczęcia misji. Pan Jezus zapewne znajomość tę nie otrzymał w inny sposób jak tylko z Pisma Św., i od tych co w Piśmie Św., byli wyćwiczeni. Przekonał się, że nie mógł rozpocząć swej działalności wcześniej, aż dojdzie do lat trzydziestu.

Następnie czytamy, że Jezus powrócił do domu z Marią, matką swoją i Józefem, i był im poddany; będąc jeszcze nieletnim nie mógł rozpoczynać żadnej pracy, lecz miał być poddany tym, którzy mieli nad Nim pieczę. W takim stanie znajdował się aż do chwili, gdy przyszedł do Jana nad Jordan. Nie spotykamy nigdzie wzmianki, ażeby Jezus głosił naukę przed tym czasem. On był uczniem, a nie nauczycielem. Na każdy Sabat chodził do Synagogi, gdzie było odczytywane Słowo Boże, rozważał i rozpamiętywał je, by się dowiedzieć jakie są wymagania odnośnie Mesjasza i cudowne rzeczy jakie były o Nim przepowiedziane. Prawdopodobnie do pewnego stopnia był On w niepewności, w podobny sposób jak byli Żydzi, lecz Jego umysł różnił się wielce od ich rozumu i dlatego podziwiali Jego mądrość.

ZNAJOMOŚĆ JEZUSA W TRZYDZIESTYM ROKU ŻYCIA.

W trzydziestym roku życia nasz Pan musiał zapewne posiadać o wiele więcej znajomości niż posiadał Adam, gdy był wystawiony na próbę. Jezus wiedział czem jest grzech i jaką jest kara za grzech, ponieważ Bóg przygotował odkupienie dla rodzaju ludzkiego, które miało być przeprowadzone przez Wielkiego Pośrednika Nowego Testamentu — Zbawiciela i Wybawcę. Jezus wiedział o Prawie Bożem podanem w Dziesięciu Przykazaniach; wiedział o niemożliwości zachowania tych przykazań przez ludzi, również o swojej zdolności zachowania tegoż. Marja zapewne opowiedziała Jezusowi o poselstwie Gabrye'la, o prorocत्वie Anny i Symeona. Ta wiadomość musiała być wielce dla Niego cenną i wzmocnić Jego wiedzę. Miał On również na względzie prorocтва odnoszące się do przyszłego dzieła Mesjasza i wyzwolenia świata.

Lecz czego Mu brakowało, to zapewne znajomości głębokich rzeczy Bożych. Prawdopodobnie, że znalazł wiele niejasnych i niezrozumiałych miejsc w Piśmie Św. Chociaż nie otrzymał On jeszcze Ducha Św., lecz bezwzględnie mógł lepiej wyrozumieć Pismo Św., niż ktokolwiek z ludzi upadłych. Apostoł Paweł mówi, że „cielesny człowiek nie poj-

muje tych rzeczy, które są z Ducha Bożego... przeto iż duchownie bywają rozsądzane”. (1 Kor. 2: 14) Jezus nie był jeszcze splodzony z Ducha Świętego przeto nie mógł mieć wyrozumienia prorocत्व i różnych figur Zakonu.

Jezus jednak nie zaczął nauczać, aż został namaszczony Duchem Św., gdy powołał uczniów. Ci byli posłani, aby zwiastowali poselstwo, bez wyrozumienia sprawy t.j. że przybliżyło się Królestwo i, że naród Izraelski powinien się przybliżyć do Boga, ażeby mógł być gotowym na przyjęcie tegoż Królestwa gdy zostanie ono objawione. Jezus wysyłając uczniów dał im władzę nad złymi duchami, ponieważ nie mieli mocy Ducha Św., dopiero w Dzień Zielonych Świątek otrzymali.

Podobnie i teraz, nikt nie może być starszym lub nauczycielem w Zgromadzeniu jeżeliby nie był zupełnie ofiarowanym i nie przyjął warunków niezbędnych, aby być splodzonym z Ducha Świętego. Zdaje się, że ludzie wiedzieli o ofiarowaniu się naszego Pana, bo Jan Chrzciciel po chrzcie Jezusa widział Ducha Św., zstępującego w postaci widzialnej, który spoczął na Chrystusie i słyszał głos z nieba, jako świadectwo Jehowy, co też Jan potem oświadczył mówiąc: „A jam widział i świadczę”. (Jan 1: 34). Gdyby pospółstwo zgromadzone na ówczas widziało i słyszało, to Jan nie potrzebowałby świadczyć, że Jezus został namaszczony od Boga.

UMYSŁ JEZUSA ZOSTAŁ ROZJAŚNIONY PO SPŁODZENIU Z DUCHA ŚWIĘTEGO.

Po chrzcie Jezus poczuł w sobie wielką zmianę tak co do osobistego stanu, jak w stosunku do Ojca i rzeczy duchowych, ponieważ czytamy w Piśmie Św., że „oto niebiosa otworzyły się przed Nim”. (Mat. 3: 16). Przez wyraz „niebiosa” nie mamy rozumieć, aby Jezus otrzymał widzenie rzeczy poza obłokami, lecz, że wyższe rzeczy zostały Mu objawione, rzeczy, które przedtem naturalnemu, aczkolwiek doskonałemu były niedostępne. Bez względu jak doskonałym człowiek może być, to jednak nie może on pojąć rzeczy duchowych. Paweł apostoł mówi: „Cielesny człowiek nie pojmuje tych rzeczy, które są Ducha Bożego, bo mu są głupstwem (bez znaczenia) i nie może ich poznać, przeto, iż duchownie bywają rozsądzane”. — 1 Kor. 2: 14.

Przypuszczamy, że w tej chwili gdy Jezus otrzymał Ducha Świętego, że ta moc oddziaływała na Jego umysł w ten sposób, że uprzytomnił sobie t.j. przypomniał rzeczy i stan swej przedludzkiej egzystencji, rzeczy, których naturalny umysł nie mógłby objąć. U człowieka naturalnego każde wrażenie umysłowe odbija się na jego mózgu. Możemy z tego zauważyć jak wrażenia otrzymane odbiły się na mózgu naszego Pana, które mogły wytworzyć myśli, znajomość i doświadczenia posiadane w swem przedludzkiem stanie. Z tego możemy wie-

dzieć, że w tejże chwili gdy nasz Pan został spłodzony z Ducha Świętego, że w tej samej chwili otrzymał szczególniejszą znajomość rzeczy duchowych.

Zamiast rozpocząć swoją misję do której już był przygotowany po dojściu do pełnoletności, Jezus udał się na puszczę gdzie badał Pismo Św. przez czterdzieści dni. On miał wiele czasu przedtem badać Pismo Św. i gdyby miał to wyrozumienie przed swoim ofiarowaniem jakie osiągnął po ofiarowaniu, to zapewne nie potrzebowałby tych czterdziestu dni na badanie, lecz mógłby je zużytkować na prowadzenie swej misji. Zatem jest jawne, że przez cały czas, aż do trzydziestego roku życia, Jezus nie posiadał takiego pojęcia rzeczy, jakie otrzymał po chrzcie, gdy umysł Jego został rozjaśniony. Odtąd Jezus miał zupełne uświadomienie o swojej misji, którą miał rozpocząć i wyrozumiał wszystko, co było napisane w Piśmie Św., odnośnie Mesjasza.

Badając Zakon i Proroctwa, widział wyraźnie warunki Przymierza ofiary w nowym świetle; widział ukryte znaczenia różnych typów. Doszedł także do wyrozumienia, że Mesjasz będzie mógł otrzymać władzę panowania, jeżeli okaże się wierny Bogu i sprawiedliwości. Jak tylko otrzymał rozjaśnienie umysłu, zauważył jakie czekały Go cierpienia przez które miał się nauczyć posłuszeństwa, w całym znaczeniu tego słowa. To nowe wyrozumienie było tak ważne dla Jezusa, jak jest ważnem dla nas, gdy przez odnowienie naszego mogliśmy poznać warunki wysokiego powołania i, że musimy postępować Jego śladami, jeżeli chcemy mieć udział w Jego królestwie. Siłą oświecającą umysł tych, co zostali wyuczeni od Boga jest Słowo Boże, Jedynie spłodzeni z Ducha Św., są w możności wyrozumieć głębokie rzeczy Boże.

Nasz Pan wiedział i zrozumiał znaczenie ofiar Dnia Pojednania i wszystkie rzeczy napisane w księgach, a które podjął się wypełnić w chwili swojego ofiarowania, a czynić to, co „w księgach napisano” znaczyło śmierć i to śmierć na krzyżu!

DALSZE OŚWIECENIE PO NARODZENIU Z DUCHA.

Gdy Chrystus Pan został wzbudzony z umarłych jako duchowna istota to również stało się w cudowny sposób, ponieważ i tym razem nastąpiła przemiana Jego natury. Ten, który został wzbudzony z umarłych był narodzony z Ducha — Nowe Stworzenie — który posiadał wszystką znajomość swych pierwotnych egzystencji, tak na poziomie duchowym zanim stał się człowiekiem jak również, gdy przebywał na poziomie ludzkim.

Tu nasuwa się pytanie, jak Pan Bóg wzbudził Jezusa z umarłych jako istotę duchową i jak ten duch mógł posiadać znajomość rzeczy i pamięć o doświadczeniach gdy był człowiekiem jak rów-

nież i rzeczy zanim stał się człowiekiem — ciałem? Na to odpowiadamy, iż to jest nieprzystępne dla ludzkiego umysłu, by mógł wyrozumieć, jedynie możemy powiedzieć, że Moc Boża była tu czynną. Jakikolwiek było w tym względzie działanie to możemy być pewni, że umysł naszego Pana został nacechowany Mocą Bożą tak, że mógł pamiętać wszystkie swoje doświadczenia tak te, gdy był na ziemi, jak i te, zanim stał się ciałem — człowiekiem. W przeciwnym razie wszystkie Jego poprzednie doświadczenia nie miałyby wartości.

Podobny stosunek daje się zauważyć odnośnie Kościoła. Członkowie Kościoła są teraz duchowymi istotami w zarodku. Kiedy Kościół zostanie przemieniony na podobieństwo swojego Pana przy zmartwychwstaniu to nie będzie potrzebował więcej ludzkiego mózgu dla zachowania pamięci, lecz Moc Boża zaopatrzy go w potrzebne przyrządy do zachowania pamięci wszystkich doświadczeń obecnego czasu. Gdy czytamy, że „tak będzie powstanie umarłych. Bywa wsiane ciało w skazytelności, a będzie wzbudzone w nieskazytelności; bywa wsiane w niesławie, a będzie wzbudzone w sławie; bywa wsiane w słabości, a będzie wzbudzone w mocy; bywa wsiane ciało cielesne, a będzie wzbudzone ciało duchowe”. (1 Kor. 15: 42—44) to mamy na myśli, że Moc Boża udzieli temu duchownemu ciału znajomości wszystkich doświadczeń teraźniejszego czasu, aby doznane doświadczenia nie okazały się bezpożyteczne, lecz owocnymi, by mogły lepiej uzdolnić tych, co przez nie przechodzili i pomogły do lepszego wykonania Boskich zamiarów i dzieła Nowego Stworzenia.

NASZ PAN JEST „JASNOŚCIĄ CHWAŁY”

JEHOWY.

Gdyby nasz Pan nie okazał się doskonałym i wiernym w swym przedludzkim stanie, to nie mógłby okazać się godnym, by się mógł stać człowiekiem, aby wybawił rodzaj ludzki. Nigdy nie okazał braku lub słabości charakteru, przeto nie potrzebował doświadczeń do wyrobienia, lub poprawienia charakteru. Jego doświadczenia jako człowieka pod niekorzystnymi warunkami, były dla Jezusa próbą wierności i posłuszeństwa do najwyższego stopnia.

Nasz Pan był wiernym w przyjaznych warunkach zanim stał się człowiekiem; okazał się również wiernym jako człowiek, a gdy został wywyższony do Boskiej natury jest także wierny. Możemy przeto dojść do wniosku, że Jego doświadczenia w tych trzech różnych stanach i naturach współnie działały, by okazać Jego charakter do najwyższego stopnia „wyrażenie istności Jego — Jehowy. — Żyd. 1: 3.

DZIAŁ INFORMACYJNY.

Pytanie: Skąd można wiedzieć, że było trzech Mędrców, którzy przyjechali nawiedzić Jezusa, kiedy Pismo nic zaznacza liczby?

Odpowiedź: Pismo Święte z zasady jest treściwe i w niektórych sprawach robi tylko wzmianki, dlatego umysł badawczy docieka szczegółów, by zadowolnić ciekawość i w tym względzie szuka źródła skądby zaczerpnąć wiadomość, mniej skrupulatni robią przypuszczenia, a inni puszczają wodze swej fantazji, a pole religijne bardzo jest do tego podatne. Wieki Średnie obfitowały w tego rodzaju podania a nie będąc kontrolowane ani krytykowane zostały z czasem przyjęte za prawdę i za dogmaty.

Pewności liczby Mędrców, ani ich imion nie mamy, lecz wiadomość jaka jest rozpowszechnioną pochodzi z nauk Kościoła Katolickiego. Jedyne racjonalne przypuszczenie jakie można zrobić na podstawie Pisma Św., że było ich trzech, z tego względu, iż Mędrcy złożyli trojakie dary: złoto, kadzidło, mirrę i żubry, że każdy przyniósł jeden dar.

Ścisłej akurataści nikt nie może się spodziewać, szczególnie w sprawach podawanych w historii starożytnej lub tradycjach.

Pytanie: Jak możemy wiedzieć, iż pochodzili oni z Persji a nie z innego kraju?

Odpowiedź: Najprzód, iż przyjechali oni z kraju położonego na Wschód od Jerozolimy, co wskazuje na Persję, ale ważniejszy dowód jest ten, że religja, którą wyznawali Persowie uczy, o wielkim wybawicielu, który zreformuje świat i ustanowi uniwersalny pokój na ziemi. Żydzi będący w rozproszeniu wszędzie starali się opowiadać swoją nadzieję o Mesjaszu i te połączone z nauką Zoroastera wytworzyły tradycję o królu Żydowskim i proctwo, iż miała się wtedy ukazać gwiazda a, że w owych stronach i w owych czasach astrologja i astronomja stały najwyżej ze wszystkich innych nauk, więc tacy „Mędrcy” mogli się poznać na tem szczególnem zjawisku świetlanem, które miało znamionować narodzenie się przepowiedanego przez Persów wybawiciela.

Pytanie: Co znaczy wyraz Alleluja?

Odpowiedź. Po grecku pisze się Alleluja lecz właściwie jest Hallelujah co znaczy „Chwalcie Jehowę”, jak to jest wyrażone w Psalmie 104: 35; 106: 1; 111: 1. Psalmi były śpiewane w Świątyni podczas różnych obrządków. Był zwyczaj, że z Lewitów składał się chór śpiewaków, ci też odśpiewywali te słowa: Hallelujah, chwalcie Jehowę. — W księdze Objawienia 19: 1—6 jest pokazane, że wielki lud śpiewał chwalebny hymn z powodu upadku mistycznego Babilonu.

Pytanie: Co znaczy wyraz Amen?

Odpowiedź: Dosłownie wyraz Amen znaczy „prawdziwy”, „to, co jest prawdziwego”. (Izaj. 65: 16). Wyraz amen miał stanowić nacisk na wypowiedziane zdanie, że jest prawdziwe. (4 Moj. 5: 22). Pan Jezus używał tego wyrażenia gdy mówił: „Zaprawdę, zaprawdę”. U Żydów był zwyczaj że tak w synagogach jak i w domach prywatnych gdy odmawiano modlitwy, tak wierni zgromadzeni w synagodze, jak w domu członkowie rodziny zwykli mówić „amen”. Zwyczaj ten zachował się w pierwotnym Kościele (Zob. I Koryn. 14: 16), a nawet i dziś jest praktykowany w różnych denominacjach szczególnie u Metodystów, którzy często dwa wyrażenia używają jednocześnie „amen” i „alleluja”.

CZEŚĆ A CZEŚĆ.

Dla braku znajomości prawidłowego wyrażania się, niektórzy popełniają bezwiednie zasadnicze błędy w wypowiedzaniu swych myśli, szczególnie przy wypowiedzaniu słów modlitwy powinno się baczną zwracać uwagę np. niektórzy wyrażają się w ten sposób do Boga: „Niech Ci będzie cześć i chwała”, zamiast cześć i chwała.

Cześć znaczy jeden z kawałków tworzących całość, pewna ilość rzeczy, oddział, zaś cześć znaczy uwielbienie, hołd, szacunek, poważanie, uszanowanie i t. d., zatem w wyrażeniu mała różnica, ale w znaczeniu wielka.

BEZ — PRZEZ.

Inny jeszcze bardzo pospolity błąd popełniany przez ludzi nie mających znajomości zasad językowych jest używanie wyrażenia bez, zamiast przez i odwrotnie. Bez oznacza brak, nieobecność czegoś, wyłączenie, zaś przez oznacza ruch ponad powierzchnię czego, przez środek czego, z jednego końca na drugi i tak np. iść przez most, przez las, przez płot i t. d. Otóż w modlitwie gdy ktoś mówi: „Bo my przez Ciebie nic nie możemy uczynić”, zamiast powiedzieć: „Bo my bez Ciebie i t. d. „ Gdy kto mówi, że my przez Ciebie nie możemy nic uczynić, to miałoby znaczyć, że Pan Bóg jest przyczyną, że nie możemy nic uczynić, ale gdy się mówi, że bez Ciebie nie możemy nic uczynić, to znaczy, że nie możemy nic uczynić bez Jego pomocy, bez Jego opieki i t. d.

Pytanie: Jaka jest, i czy jest różnica między odmawianiem modlitwy a modleniem się?

Odpowiedź: Jest różnica i to znaczna. Gdy ktoś odmawia modlitwę sformowaną, to może to czynić mechanicznie, a nawet bezmyślnie, lub jednocześnie odmawiając modlitwę myśleć o czem innym. Za tego rodzaju modlitwę Pan Bóg strofuje naród Izraelski przez proroka Izajasza gdy mówi: „Ten lud przybliży się do Mnie usty swemi a czci Mnie wargami swemi, a serce jego dalekie

jest odemnie". (Izaj. 29: 13). Zaś prawdziwą modlitwą jest wniesienie myśli i uczuć do Boga. Uczucia te muszą być spowodowane pragnieniem oddania hołdu i czci Bogu, lub chęć złożenia dziękczynienia lub zanieśenie prośby do Boga. Tego rodzaju czynność nie może być zastąpiona odmówieniem jednej lub kilku sformowanych modlitw, które umie się na pamięć, chyba, że uczucia nasze pragniemy wyrazić temi słowy np. niektórzy niemogąc się wypowiedzieć odczytują który z psalmów lub jaki ustęp odpowiedni z Pisma Św., ale podstawą tych słów muszą być uczucia, któremi będąc przejęci, pragniemy przed Bogiem wynurzyć. Zatem uczucia te mogą być: 1) prośbą 2) dziękczynieniem lub 3) uwielbieniem.

Pytanie. Na czym polega Adoracja?

Odpowiedź. Adoracja jest oddaniem czci i uwielbienia temu, kogo się ma na względzie. Sposób wyrażania adoracji przez Żydów, był podobny do tego jaki był praktykowany u wschodnich narodów, to jest przez powstanie, pochylenie się, ukłonienie na kolana i schylenie się czołem do ziemi. W ten sposób była oddawana cześć Jehowie. „Upadł Abraham na oblicze swoje, i rzekł do niego Bóg”. (Moj. 17: 3, 17). „Pójdźcie, kłaniajmy się a upadajmy przed Nim, kłękajmy przed Panem Stworzycielem naszym”. (Ps. 95: 6.) Lecz ten sposób adoracji nie był wyłącznie oddawany Bogu, ale był praktykowany przy przyjmowaniu gości np. Abraham „podniósłszy oczy swe obaczył, a oto trzech mężowie stanęli przeciw niemu; i ujrawszy je wybieżał przeciwko nim ze drzwi namiotu i pokłonił się do ziemi”. (Moj. 18: 2). Było praktykowane także wobec osoby na wysokim stanowisku np. „mówiła niewiasta Tekuicka do króla, upadłszy obliczem swem na ziemię, a pokłoniwszy się rzekła: Ratuj królu”. (2 Sam. 14: 4). Niekiedy pokłony były powtarzane kilkakrotnie. „Dawid... upadłszy twarzą swoją na ziemię ukłonił się po trzykroć”, (1 Sam. 20: 41). niekiedy siedemkroć. Jakób „szedł przed nimi i pokłonił się aż do ziemi siedemkroć, niż przyszedł do brata swego” Ezara. (1 Moj. 33: 3). Pokłony te były połączone niekiedy z pocałunkami: „Mojżesz wyszedł przeciwko świekrowi swemu, a ukłoniwszy się całował go i przywitałszy jeden drugiego, potem weszli do namiotu”. (2 Moj. 18: 7). W psalmie 2: 12 jest powiedziane: „Pocałujcie Syna (oddajcie mu hołd i cześć — adorację) by się śnać nie rozgniewał, i zginęlibyście w drodze, gdyby się zapaliła popędliwość Jego”. Był także zwyczaj łącznie z pokłonem obejmowania kolan i nóg osoby, której był odawany pokłon. (Mat. 28: 9). Podobną adorację odawano i bałwanom u których kłęknięcie pomijano a jedynie całowano własne ręce jako znak odania hołdu rzeczy adorowanego co miało znaczyć jakby pocałowanie samego bałwana. Hijob 31: 26, 27; Ozeasz 13: 2.

Pierwotni chrześcijanie prywatnie kłękali do modlitwy zaś na zebraniach publicznych modląc się stali. Zwyczaj podnoszenia rąk do góry, był praktykowany tak u Żydów jak i u chrześcijan. Zob. Izaj. 1: 5; 1 Tym. 2: 8.

Całowanie przedmiotów zwanych relikwiami, obrazów, statui, ubrania księży lub wyższych dostojników jest praktykowane dotąd w kościele katolickim, co znaczy adorację, oddawanie czci, hołdu ale szczególnie wyraz adoracja jest stosowany do Eucharystji, której w ściśle oznaczonych chwilach bywa oddawana adoracja.

Poniżej załączony list był rozesłany do niektórych braci w celu informacyjnym:

Drodzy bracia: —

Ponieważ między braćmi pojawiły się dwie daty jako czas na obchodzenie pamiętki śmierci naszego Pana — Wieczery Pańskiej — t.j. jedna na 17 kwietnia, a druga na 18 kwietnia, co spowodowało między braćmi zdziwienie i nieporozumienie. Udałem się więc do biura Meteorologicznego i tam dowiedziałem się, że nów księżycy wypadł na 4 kwietnia o godzinie 12 i minut 7, a według Boskiej metody dzień zaczyna się wieczorem, przeto pierwszy dzień miesiąca Nisan rozpoczął się 4 kwietnia, a baranek był zabijany 14 Nisan, zatem czternasty Nisan przypada na 17 kwietnia wiecz.

Uważałem więc za chrześcijański obowiązek tą wiadomością podzielić się z braćmi.

Brat w Chrystusie

A. K.

WIADOMOŚCI ZBIOROWE.

Rozpoczyna się przyjazna pora na konwencję więc Zgromadzenie w Garfield, N. Y., urządza trzydniową konwencję w dniach 30, 31 maja i 1-go czerwca, t.j. w piątek, sobotę i w niedzielę.

Wszystkie zebrania odbywać się będą w hali **Republican Club, 643 Main Ave., Passaic, N. Y.**

Wszyscy interesujący się Prawdą są mile proszeni do wzięcia udziału w tej duchowej uczcie.

Komitet Konwencyjny:

Przewodniczący — br. R. H. Oleszyński.

Sekretarz — br. A. Tekliński.

Kasjer — br. W. Hormański.

Księgarz — br. F. Janiec.

Gospodarz — br. T. Szmieleff.

Oprócz tego zawiadomienia będą rozsyłane programy.

Podobną ucztę duchową przygotowuje zgromadzenie w Harvey, Ill. w dniach 30 i 31 maja w wynajętym na ten cel kościółku w którym już poprzednio odbywały się tego rodzaju zebrania.

Na tej konwencji spodziewanem jest, że będą przemawiać mówcy z okolicznych zborów co wielce przyczyni się do urozmaicenia i powodzenia konwencji.